

Marcin Gosieniecki: między Danią i Poznaniem

admin · 30 grudnia, 2019



Od ponad dekadę mieszka w Danii, a od kilku lat jest głównym trenerem tenisa w klubie RT Roedovre, którego siedziba znajduje się w miejscowości o tej samej nazwie i położona jest niedaleko Kopenhagi. – Cieszę się ze swojej decyzji o wyjeździe, choć ciągnie wilka do lasu i jestem częstym gościem w Poznaniu, bo tutaj mam najbliższą rodzinę i przyjaciół – tłumaczy Marcin Gosieniecki, były tenisista AZS-u Poznań.

Poukładany, sympatyczny, pracowity – tak o Marcinie mówią jego koledzy z kortu.

– Jesteśmy z tego samego rocznika, 1982. Jako młodzi chłopacy wspólnie trenowaliśmy na kortach przy Noskowskiego pod okiem Karola Przygodzkiego. Jeździliśmy na obozy, a kilkanaście lat później graliśmy nawet w jednej drużynie w rozgrywkach ligowych w Danii – wspomina Filip Urban, były doskonały polski tenisista. I dodaje, że Marcin był dla niego zawsze pozytywnym przykładem tego co najbardziej poznańskie: osoby przedsiębiorczej, przywiązanej do tradycji i rodziny, po prostu „porzundny” chłop.

– Marcin to osoba pozytywnie zakręcona na punkcie tenisa. Jest otwarty, łatwo nawiązuje kontakt. Myślę, że w Danii znalazł swoje miejsce na ziemi. Zdarzyło mi się pomóc jego drużynie w rozgrywkach ligowych i wspominam bardzo miło ten czas – dodaje Filip Anioła, były znakomity gracz, a obecnie trener.

Z Poznania do Płocka

YONEX



Form Follows **Fun**
Introducing the all new **MUSE**

Jak zaczęła się tenisowa przygoda Marcina Gosienieckiego? Jego tata, Andrzej, mimo że zawodowo nie miał nic wspólnego z białym sportem, bo z wykształcenia jest inżynierem rybołówstwa (ichtologiem) zaprowadził go na kort.

– Kocham tenis, jestem amatorem, zaczynałem w latach 60. Zachęciłem do tej dyscypliny synów. Wpierw odbijałem piłkę ze starszym Rafałem, a potem z Marcinem, choć on zaczynał od badmintonu – wspomina Andrzej Gosieniecki. – Na pewnym etapie życia zdecydowaliśmy się całą rodziną przenieść z Poznania do Płocka.

To w Płocku przy Wioślarskim Klubie Budowlanym powstała z inicjatywy pana Andrzeja sekcja tenisowa. Jej członkowie grali rekreacyjnie, ale byli pasjonatami pełną gębą: jeździli m. in. na mecze Pucharu Davisa do Warszawy.

– Na początku lat 90. wróciliśmy do Poznania, a u Marcina zauważyłem smykałkę do sportu. Zaczął od badmintonu, ale szybko zmienił zdanie i trafił pod skrzydła Kazimierza Pibera w AZS, a następnie Michała Dembińskiego i Waldemara Pfeifera na nieistniejących już niestety kortach Poznania – zaznacza Andrzej Gosieniecki.



Powrót na Noskowskiego



Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię MUSE



Na dobre Marcin wrócił do akademickiego klubu gdy miał 16 lat. Trafił do świetnej ekipy. W tym czasie w jego kategorii wiekowej grali: wspomniani Filip Anioła i Filip Urban oraz Alek Charpantidis czy Maciej Borowiak.

Gosieniecki junior bardzo często miał również treningi na kortach Energetyka przy Arenie.

- To miejsce stało się dla mnie ostoją, gdzie mogłem w spokoju przygotowywać się do kolejnych startów - zaznacza Marcin. I dodaje, że obecnie noszą one nazwę Arenka Korty w Parku, a zarządza nimi nie kto inny, jak senior Gosieniecki.

Dzięki pracowitości młody tenisista zaczął osiągać dobre wyniki. Były wygrane w turniejach ogólnopolskich, medale Drużynowych Mistrzostw Polski. Był w pierwszej 20. rankingu Polskiego Związku Tenisowego, a czołowe miejsca zajmowali wtedy na liście Łukasz Kubot i Radosław Nijaki. Mentorem i wzorem dla poznaniaka byli świetni gracze Adam Skrzypczak i Krystian Pfeifer.

- Trudno było jednak przeskoczyć pewien pułap. Zacząłem więc także rywalizować w rozgrywkach ligowych w Niemczech. Do Bremy jeździłem wspólnie z Wojtkiem Gawlakiem, gdzie trenerem był Adam Plewiński. Z kolei do Ahlbeck wyjeżdżałem z Maciejem Borowiakiem i Janem Marcinkowskim. Rozpocząłem też studia na poznańskiej AWF, specjalizacja tenis. W tym czasie było kilka sukcesów - półfinał akademickich mistrzostw kraju w singlu i deblu - mówi Marcin Gosieniecki.

Kierunek Kopenhaga

Po ukończeniu uczelni poznaniak otrzymał propozycję z klubu NTK Amager Kopenhaga, w którym szkoleniowcem był Polak Maciej Wawrzyniak. Marcin reprezentował barwy NTK. Poznał też dziewczynę w Danii i w sierpniu 2008 roku zdecydował, że na stałe osiedli się w tym skandynawskim kraju.



- W Danii złapałem drugi oddech, nabrałem dystansu do rzeczywistości. Poświęciłem się grze i pracy trenerskiej
- zaznacza Marcin Gosieniecki.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →

moderna
Superior living

Znając dobrze angielski łatwo nawiązywał kolejne kontakty, a z czasem zaczął się również posługiwać swobodnie po duńsku. Ba, ukończył na miejscu menedżerskie studia uzupełniające związane z turystyką

- Obecnie jestem głównym coachem w klubie RT Roedovre. To jest fantastyczne miejsce. Łącznie mamy 600 członków i szkółki, w których jest 90 dzieci – podkreśla i zaraz wylicza jaką infrastrukturą dysponuje klub: 9 kortów otwartych o nawierzchni ceglanej oraz hala, w której znajdują się trzy hard korty.



- Tenis w Danii nie jest tak popularny jak przede wszystkim piłka ręczna i w drugiej kolejności futbol, ale grają w niego dziesiątki tysięcy osób. Solidne miejsce na mapie tenisowej Danii zajmuje także nasz klub, organizując przy tym około 25 turniejów ogólnokrajowych. Co ważne tenis jest dyscypliną dostępną, a kluby funkcjonują na zasadach członkowskich. Z niedużych pieniędzy można grać zarówno zimą jak i latem. Główny cel to popularyzacja tenisa i jego masowość - zauważa Gosieniecki.

RT Rødovre w klasyfikacji narodowej zajmuje 11 miejsce, plasując się na czołowych lokatach w I lidze, na zapleczu elity. Marcin Gosieniecki jest grającym trenerem, a z Polski na mecze ligowe przyjeżdżają Filip Anioła i młody, zdolny tenisista z Wybrzeża Filip Pieczonka. Z kolei jedną z najbardziej utalentowanych duńskich tenisistek młodego pokolenia jest podopieczna Marcina, 16-letnia Sofie Nielsen, która została wybrana sportowcem roku w Rødovre. Jak podkreśla polski szkoleniowiec, olbrzymią zasługę w rozwoju klubu ma jego prezes Poul Lundberg.



- Na szczęście Dania nie leży na drugim końcu świata. Syn przyjeżdża regularnie, a latem sympatycznie jest pograć na ukochanym obiekcie w parku przy Arenie, gdzie trenowali m.in. Magda Linette, Jan Marcinkowski i Tomasz Poltowicz - kończy Andrzej Gosieniecki.



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/marcin-gosieniecki-miedzy-dania-i-poznaniem/>